

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# Chorzów – Śląska Komuna Paryska

161 Crew

161 Crew  
Chorzów – Śląska Komuna Paryska  
12 października 2021

[161crew.bzzz.net](http://161crew.bzzz.net)

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

12 października 2021

# Spis treści

Kapitalistyczny ucisk . . . . .	3
Bunt i solidarność . . . . .	3
Marki kontrolne . . . . .	4
Chorzów miastem rewolucji . . . . .	4
Jak uciszyć strajkujących? . . . . .	5
Masakra w Chorzowie . . . . .	6
Zbuntowany Śląsk . . . . .	6

## Masakra w Chorzowie

Władze w Berlinie zdecydowały o tym, że wojsko musi spacyfikować Chorzów. Już wieczorem rozpoczęły się walki uliczne. Do miasta zjechały oddziały ułanów z Gliwic. Górnicy zostali zepchnięci z rynku w boczne uliczki, kilkudziesiąt osób zostało rannych, aresztowano około 50 buntowników. Żołnierzom z pomocą przyszli mieszczanie z klas wyższych, zaatakowali oni górników przy pomocy kijów. Rankiem do Chorzowa wkroczyło ponad pół tysiąca regularnego wojska, urządzono dwa dni łapanek. Odesłano do Bytomia 136 uczestników rewolty, a także wprowadzono aż do 15 sierpnia stan oblężenia. Na domiar tego wojsko opuściło Chorzów dopiero po 10 latach.

Zaledwie miesiąc przed tym jak strajk górników opanował Chorzów, padła Komuna Paryska. Zdecydowana postawa bogatych mieszczan i kupców oraz władzy była oczywistą konsekwencją strachu. Widmo rewolucji krążyło nad głowami burżuazji. Dwa lata po tych wydarzeniach rozpoczął się pierwszy w historii na ziemiach polskich strajk okupacyjny – w kopalni Szarlej w Bytomiu.

## Zbuntowany Śląsk

Na koniec chciałbym zacytować fragment filmu “My też mamy głos”, przedstawiający w szerszej perspektywie ówczesne wydarzenia w Chorzowie – “To historia nieznaną, a to przecież historia większości mieszkańców Chorzowa. Także tych, którzy w 1889 roku, brali udział w wielkim strajku górników. Tych, którzy w styczniu 1919 padali pod kulami żołnierzy w samym centrum Chorzowa, a zginęło wówczas 17 uczestników robotniczej demonstracji. Tych, którzy w 1923 w geście rozpaczki, do pieca chcieli wrzucić dyrektora z Huty Bismarck. I tych wreszcie, którzy w kwietniu 2014 i 2016 bronili swoich miejsc w Hucie Batory”.

Na terenach okupowanych przez państwo polskie, szkolnictwo podaje uczniom wiedzę historyczną o zakresie bardzo okrojonym i zmanipulowanym. Prawie nic nie mówi się o historii potomków większości z nas, o historii chłopów i robotników. Według polskiej szkoły o Śląsku należy mówić tylko jeżeli chodzi o powstania, natomiast przemilczana jest cała reszta historii regionu, a nawet gadka o wielkim patriotyzmie podczas powstań śląskich jest manipulacją opłacalną dla państwa polskiego.

## Kapitalistyczny ucisk

Jak pisało pismo “Powstaniec” na początku trzeciego powstania śląskiego – “O co walczyliśmy? Jednym jest ten, który nas gnębił przez tyle wieków. Drugim jest ten, który wysysa z naszego ludu pracującego soki. Pierwszym jest Niemiec, drugim kapitalista. Dlatego też zwycięstwo powstańców będzie pierwszym wielkim zwycięstwem ludu pracującego nad wszechświatową potęgą kapitału. Dążymy do oddania skarbów tej ziemi prawdziwemu właścicielowi – ludowi pracującemu”. Zwykli ludzie biorący udział w powstaniach śląskich nie walczyli o państwo polskie, podjęli walkę przeciwko swoim dręczycielom, kapitalistom i państwu niemieckiemu.

W latach trzydziestych, górnik z Murcek tak skarżył się socjologowi Józefowi Chałasińskiemu – “I to bolesność jest, że ten Rząd polski oddał tę Polskę do dyspozycji kapitalistom. Walczyliśmy o tę Polskę, a teraz tej Polski nie mamy”. Żyjemy w czasach, gdy narodowe ciule po lekcji historii w polskiej szkole, chodzą rokrocznie pod pomnik powstańców śląskich i pierdzielą coś o patriotyzmie, z ignorancją traktując naszych przodków, co zabawne wszechpolactwo w swojej obronie państwa polskiego uważa się za antysystemowe.

## Bunt i solidarność

Jednak to nie o powstaniach dziś mowa, historia Śląska to historia bohaterstwa, buntu i solidarności, to historia chłopów i robotników i to naszym zadaniem jest o niej pamiętać. Chciałbym przytoczyć jedno z moich zdaniem najpiękniejszych wydarzeń w historii Śląska, a mam na myśli strajk górników w Chorzowie (wówczas Królewskiej Hucie) w 1871 roku. W tym roku (2021) mija równo 150 lat od tamtych wydarzeń.

Rok 1871 zdecydowanie przeszedł do historii, kanclerz Prus Otto von Bismarck po wygranej wojnie z Francją, zjednoczył Niemcy, a w Paryżu doszło do dobrze nam znanej Komuny Paryskiej. Zjrzyjmy jednak co się działo w tym samym czasie na Górnym Śląsku, w mieście zwanym Chorzów. Miastem rządził Volkmar Meitzen dyrektor wielkiej kopalni Król. Warunki życia górników stale się pogarszały, wojna spowodowała wzrost cen, przy jednoczesnym spadku zarobków. Meitzen starał się doprowadzić do zwiększenia pracy górników.

## Marki kontrolne

Pomysłem dyrektora, który doprowadził do strajku była próba wprowadzenia znaczków z symbolem kopalni (marek kontrolnych). Górnicy mieli otrzymywać je przy wjeździe do kopalni, a zwracać po opuszczeniu szybu. Przypomina to bardzo dzisiejsze metody kapitalizmu – smycze, które pracownik nosi na szyi i które rejestrują czy znajduje się na terenie magazynu czy go opuścił. Górnicy uznali, że znaczki ograniczą ich możliwość poruszania się po kopalni, większość z nich zgodnie ze zwyczajem w trakcie dniówki, gdy zgłodniała udawała się do domu zjeść posiłek, a następnie wracała do kopalni.

Było to ułatwione przez dużą ilość szybów, których wiele zamknął dyrektor Meitzen, co spowodowało wydłużenie dniówki, bowiem górnicy mieli dłuższy czas dojścia do wyrobiska, a także nie mogli tak często wychodzić na powierzchnię jak wcześniej. Po obecnych czasach widzimy, że obawy górników były słuszne, znaczki zwiększyłyby kontrolę i wydłużyły czas pracy.

Robotnicy odmówili zgody na przyjęcie marek, na co dyrekcja zagroziła zwolnieniem osób, które się nie podporządkują, wyznaczając 24 czerwca jako ostatni dzień na podpisanie zgody. Górników dodatkowo do buntu zainspirowali wracający z wojny z Francją współpracownicy, którzy opowiadali o Komunie Paryskiej, o tym, że robotnicy przejęli kontrolę nad miastem i ustanowili wolność i równość dla ludzi wszystkich klas.

## Chorzów miastem rewolucji

W poniedziałek 26 czerwca górnicy nie zjechali do kopalni. Około 800 robotników sformułowało pochód po mieście, na którego czele szedł górnik

Wojciech Ryba wymachujący przywiązaną do kija czerwoną chustą. Czerwoną flagę kojarzył z buntem robotników w Paryżu, który obserwował będąc żołnierzem na froncie w pruskim wojsku. To niezwykle pomyśleć dziś, że w wielu miejscach na świecie ludzie walczyli o to samo, nie idąc pod żadną wypracowaną ideologią, a jedynie słysząc o podobnych buntach wyłącznie od naocznych świadków.

Następnego dnia, wbrew przewidywaniom dyrektora, górnicy nie wrócili do pracy. Pojawili się za to przed budynkiem Inspekcji Górniczej na rynku, gdzie przedstawili swoje postulaty: rezygnację z pomysłu wprowadzenia marek kontrolnych oraz podwyżkę płac o jedną trzecią.

“Jesteśmy nie tylko wystawieni na stałe niebezpieczeństwo utraty życia i różnych innych nieszczęśliwych wypadków, które określoną ilość z nas oddają w ofiarę grobom, ale także musimy wcześniej niż robotnicy innych zawodów umierać”

Fragment petycji strajkujących

## Jak uciszyć strajkujących?

Do protestujących przed budynek Inspekcji Górniczej wyszedł dyrektor Meitzen, zaczął rozmawiać z nimi po polsku, zamiast po niemiecku, a duża część górników była polskojęzyczna. Wydawało się, że strajkujący są w stanie dogadać się z dyrektorem, który obiecał im przedstawić ich postulaty urzędnikom na wyższym szczeblu. Jednak tuż po Meitzenie głos zabrał powszechnie znienawidzony burmistrz Gotz, rozwścieczył on do reszty tłum, który odpowiedział na jego wystąpienie kamieniami. Meitzen i Gotz w ostatniej chwili uszli z życiem przedstawicielami.

Robotnicy uzbrojeni w kilofy, pałki i części maszyn rozpoczęli opanowywanie miasta. Zaczęli od zdemolowania posterunku policji. Zniszczono zapiski z zadłużeniem rodzin górniczych. Buntownicy w całym mieście siłą otwierali piekarnie, dzielili chleb pomiędzy mieszkańców miasta. Splądrowano sklepy, wyrzucając towary na zewnątrz, aby mogli z nich korzystać wszyscy mieszkańcy. Warto wspomnieć, że górnicy którzy byli na wojnie z Francją i widzieli poczynania komunardów, założyli na siebie czerwone czapki przywiezione z frontu. Robotnicy zorganizowali się w patrolki robotnicze nadzorujące wszystkie ulice miasta i rozdające towary ze sklepów mieszkańcom i mieszkańcom.